

# Poniedziałek zzz ... ratownikami wopr

## Poniedziałek zzz ... ratownikami wopr



W jeżewskiej kawiarni Ikar odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Poniedziałków zzz”. Tym razem zainteresowani mogli poznać pracę ratowników z Wdeckiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Głównodowodzącym poniedziałkową akcją był Grzegorz Wardacki. On też najwięcej opowiadał o czynnościach, jakie wykonują ratownicy, o sytuacjach zdarzających się na wodzie oraz o tym, jak im zapobiegać i jak ratować, aby wszyscy wyszli z nich cało, choć nie zawsze sucho. – Chciałbym zwrócić uwagę na to, że wedle wytycznych, kiedy my, ratownicy, jesteśmy w kajaku, na łódce czy w łodzi motorowej, mamy tam pozostać i tak prowadzić akcję, aby ratować poszkodowanych, samemu jednocześnie nie opuszczać jednostki pływającej. W przeciwnym razie automatycznie stwarzamy dodatkowe zagrożenia dla samych siebie – podkreślał Grzegorz Wardacki. Wiele elementów tego typu akcji ratunkowych omawianych było na bazie wyświetlanych filmików. Obecni na spotkaniu dzięki temu zobaczyli, jakich błędów można się ustrzec i jak reagować, kiedy na przykład wywróci się kajak. Jak mówiła jedyna w męskim gronie ratowniczką Elżbieta Kurek: – Po wywrotce kajaka ludzie niepotrzebnie panikują. W wielu przypadkach wystarczy wyciągnąć nogi i sprawdzić, czy jest grunt. Często okazuje się, że wody jest zaledwie po pas. Kiedy już tej wody jest nieco więcej, poszkodowani niepotrzebnie odpływają od kajaka. To błąd. Często jest on odwrócony dnem do góry, a więc można się go trzymać i spokojnie czekać do momentu przybycia służb ratunkowych. Zawsze zwiększa to szanse na ocalenie, a nam usprawnia akcję ratunkową i jest zdecydowanie bezpieczniejsze od często podejmowanych prób dopłynięcia do brzegu – tłumaczyła Elżbieta Kurek.

Członkowie wdeckiego WOPR-u demonstrowali również bardzo przydatne przy akcjach ratunkowych wyposażenie. – Nigdy nie ruszamy się bez tej charakterystycznej pomarańczowej bojki. Zawsze warto mieć też pod ręką tak zwaną rzutkę, czyli obrazowo mówiąc – niezatapialny worek z odpowiedniej długości liną. Często właśnie ona rzucona jest tonącym lub przymocowuje ją do siebie ratownik biegnący na ratunek. Dzięki temu za pomocą owej liny ciągnięty jest do brzegu – wyjaśniał Radek Siuda. Wszystkie sprzęty można było dokładnie obejrzeć i zapoznać się z ich techniką użytkowania. Przemek Sworowski omówił i zademonstrował resuscytację, czyli podstawowe zabiegi podtrzymujące życie, zanim przyjedzie profesjonalna pomoc medyczna. Potem każdy z uczestników na specjalnym fantomie mógł poćwiczyć udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej.

Michał Kołtonowski pokazał zaś, w jakiej pozycji ułożyć poszkodowanego. Na zakończenie cała piątka otrzymała pamiątkowe dyplomy i symboliczne upominki. W rewanżu ratownicy przekazali kilkanaście książek z cyklu „Z nami bezpiecznie – nad wodą”. Dzięki nim zarówno dzieci, jak i dorośli będą mogli utrwalić zaprezentowane umiejętności i przekazane informacje.

*Publikowane w "Czasie Świecia"*